

OD REDAKCJI

Kilka lat wstecz, w okresie gdy nasz biuletyn był miesięcznikiem, zamieszczaliśmy na jego łamach poezję, opowieści historyczne i opowiadania. Obecnie natłok bieżących informacji na to nie pozwala.

Dlatego zdecydowaliśmy, że dla naszych czytelników, zwłaszcza tych, którzy oprócz wszelkich relacji lubią przeczytać coś więcej, przygotowujemy 4-stronicowy dodatek.

Będą w nim teksty zarówno literackie, historyczne jak i poradnicze. Będziemy także zamieszczać wspomnienia, stare fotografie ludzi i miejsc z naszego otoczenia.

Na rok obecny zaplanowane są trzy numery, kolejne ukażą się w sierpniu i grudniu.

Chętnych zapraszamy do współpracy, do podzielenia się wspomnieniami, zaprezentowania archiwalnych fotografii.



AFORYZMY

Mikołaj Gogol (1809–1852)

poeta, dramaturg i publicysta, klasyk literatury rosyjskiej

Radę, którą dajesz drugiemu, zastosuj również do siebie.

Chrystus nie nakazał nam być przyjaciółmi - nakazał nam być braćmi.

Jeśli modląc się człowiek nie potrafi wzbudzić w sobie miłości do wrogów, jego modlitwa może obrócić się przeciwko niemu.

Miłości nie udowadnia się słowami.

Na nic zda się nasza wiedza teoretyczna, jeśli nie potrafimy przekształcić jej w czyn.

Anna Mikiciuk

Empatia

*przez pryzmat swego własnego ego
na świat patrzymy mądrze realnie
i chociaż mamy odmienne zdanie
chcemy by było całkiem normalnie*

*własne opinie i doświadczenia
dają nam zawsze mądrość życiową
aby wyciągać wnioski właściwe
zmieniać w swym życiu i to i owo*

*każdy kowalem jest swego losu
już nawet dziecko uczy się tego
że w życiu trzeba walczyć o swoje
więc nas tak często pyta dlaczego?*

*wszystko na pozór jest niby proste
chcemy zostawiać po sobie ślady
tylko tak trudno czasem zrozumieć
skąd w ludziach tyle kłamstwa i zdrady*

*jesteśmy przecież bardzo podobni
i chcemy spełniać życiowe plany
tylko ten świat jest tak zawodny
w którym kompromis nie wszystkim znany*

*trochę empatii i zrozumienie
jak czystej wody krople bezcenne
ażeby życie szczęśliwe było
to nic że mamy zdanie odmienne.*

26 marca 2015 godz. 10:59

Komu zaufać

*komu zaufać by nigdy więcej
nas nie dręczyły smutki i żale
gdzie zdobyć taką mądrość życiową
by łez goryczy nie poznać wcale*

*skąd w ludziach tyle myśli ponurych
choć każdy pragnie jasnego nieba
jak optymizmem innych się dzielić
kiedy nam w siebie wiary potrzeba*

*dlaczego trudno spotkać człowieka
który na wiatr słów swych nie rzuca
i kiedy trzeba jest zawsze blisko
nigdy przyjaciół swych nie zasmuca*

*są między nami wśród tłumu ludzi
mijamy co dnia ich na ulicy
musimy tylko prawdę zrozumieć
on też na nasze wsparcie wciąż liczy*

*wiele dobrego zdarzyć się może
więc dajmy sobie chwilę wytchnienia
aby uwierzyć w życiowość ludzi
którzy też mają swoje marzenia*

24 kwietnia 2015 godz. 17:53



Z Łomaz za Wielką Kafuzę

Rozmowę tą przeprowadził nieco ponad rok nasz kolega, niezastąpiony Lech Zaciura. Z różnych powodów tekst ukazuje się dopiero teraz.

To nie żart – człowiek z naszych stron naprawdę sięgnął kosmosu. Rzeczy, które tworzy Wojciech G. Toczyński, wędrują przez kosmos, by szukać odpowiedzi na najbardziej nurtujące pytania.

Jeśli któregoś dnia dowiemy się, że we wszechświecie istnieje planeta, na której kwitnie życie, będzie to w niemałej części zasługą Wojtka.

Wojciech Toczyński pochodzi z Łomaz. Tu mieszkał od najwcześniejszego dzieciństwa, uczył się, wreszcie na początku lat 90 rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej. Po pierwszym roku studiów wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie od kilku lat mieszkał jego tato. Pomógł on żonie z synem zdobyć prawo pobytu i pracy w USA.

- Z Polski wyjechałem dokładnie 2 marca 1993, czyli już 20 lat temu. Gdy przyjechałem do Stanów, pierwszą rzeczą, którą chciałem robić, była kontynuacja studiów. Nie wiedziałem jednak, gdzie ani za ile. Ktoś wspomniał, że w tej samej miejscowości, gdzie mieszkałem, jest niewielki uniwersytet techniczny: Devry Institute of Technology. Pojechałem tam i zobaczyłem same plusy – duże laboratorium, do którego zawsze był dostęp, pracownia komputerowa, nowoczesne na tamte czasy wyposażenie laboratorium. Mogłem też starać się o pożyczkę na niski procent, którą musiałbym spłacić dopiero po ukończeniu studiów. Ponadto uniwersytet oferował pomoc przy znalezieniu pracy oraz staże w różnych firmach podczas studiów. Wszystkie te dobre strony sprawiły, że zdecydowałem się studiować w Devry Institute of Technology.

Żeby zostać studentem, Wojtek musiał jeszcze zdać egzamin z matematyki i zaliczyć kurs języka angielskiego. Dla studenta politechniki egzamin z matematyki okazał się banalnie łatwy, zaś rozszerzony angielski z liceum w Białej Podlaskiej na razie wystarczył w kwestii języka. Wojtek mógł rozpocząć studia.

- Tym, co mnie zaskoczyło od początku studiów, to ilość godzin tygodniowo. W Stanach nigdy nie miałem więcej niż 20 godzin zajęć, podczas gdy w Polsce przynajmniej 30 godzin wykładów w tygodniu. Co miałem robić z tym wolnym czasem? Początkowo pracowałem w magazynie komputerów Apple'a, a po trzecim semestrze studiów zacząłem pracować jako technik elektronik w firmie produkującej podzespoły do skuterów przeznaczonych dla osób mających problemy z poruszaniem się. Praca zdecydowanie pomogła mi w opanowaniu angielskiego. Wyjeżdżając z Polski miałem już podstawy tego języka, nie byłem jednak dosyć dobrze „osłuchany” zwłaszcza z amerykańską odmianą, która jest różna od brytyjskiej pod względem akcentu i budowy zdań. Po pewnym czasie nie miałem jednak kłopotów z normalną konwersacją.



Od studiów do gwiazd

Po skończeniu Devry Institute of Technology Wojtek Toczyński rozpoczął pracę jako inżynier elektronik w Lucent Technologies. Jednocześnie nadal studiował, aby otrzymać tytuł inżyniera magistra. Studia te kontynuował w Illinois Institute of Technology przez sześć następnych lat. Obecnie Wojtek mieszka i pracuje w San Antonio (stan Teksas), w Southwest Research Institute, instytucji badawczo-naukowej, na Wydziale Nauk i Inżynierii Kosmicznych jako inżynier elektronik. Opracowuje komputery i instrumenty badawcze, które używane są w sondach, próbnikach i innych urządzeniach posyłanych w przestrzeń pozaziemską.

- Pamiętam, że prawie płakałem, gdy mój pierwszy komputer, nad którym

pracowałem w ramach programu Kepler, leciał w przestrzeń kosmiczną. Miałem uczucie jakbym żegnał własne dziecko, które wybrało się w daleką podróż. Celem misji Kepler (nazwanej od imienia Jana Keplera, odkrywcy praw ruchu planet wokół Słońca) jest poszukiwanie planet krążących wokół innych gwiazd, ale podobnych wielkością, budową i orbitą do Ziemi. A więc takich, na których może istnieć życie oparte na białku. Obserwacje prowadzone za pomocą potężnego teleskopu, krążącego po tzw. orbicie heliocentrycznej, mają też dać odpowiedź na pytanie: jak wiele gwiazd posiada układy planetarne?

Misja Kepler to – jak się teraz mawia – program kosmiczny z najwyższej półki. I dodajmy, że nie jest to jedyny tak ważny program, w którym Wojtek Toczyński ma swój udział.

- Moim następnym urządzeniem, które posłano w kosmos, był komputer sterujący w ramach misji WISE – mówi Wojtek. Był to także teleskop, a jego zadaniem było sfotografować przestrzeń kosmiczną w podczerwieni. WISE przyniósł wiele odkryć, między innymi sfotografował skupisko milionów czarnych dziur, odnalazł tzw. zimne brązowe karły, czyli obiekty, które

zapłonąć jako gwiazdy. Zimne karły były najtrudniejsze do odkrycia, gdyż jako małe, chłodne i ciemne nie wyróżniały się na tle pustki kosmosu. Ich powierzchnia miała temperaturę... pokojową. Z zadaniem znalezienia ich poradził sobie właśnie teleskop WISE.

Kolejnymi programami, w których uczestniczył Wojtek, były RBSP (próbnik badający tzw. Pas Van Allena wokół Ziemi) i Mighty Eagle, czyli „Mocarny Orzeł” (komputerowe testowanie lądowania na innych ciałach niebieskich). Szykują się następne. MMS będzie zajmował się badaniem magnetosfery wokółziemskiej, najefektowniej zaś zapowiada się misja OVIRS, której celem będzie wylądowanie na asteroidzie, pobranie z niej próbki materii i powrót z nią na Ziemię!



Wojtkowi trudno wskazać najważniejszą misję, w jakiej brał udział: nie ma dwóch identycznych programów, a każdy przyniósł mi dużo satysfakcji, więc trudno jest wybrać ten najważniejszy.

- Jednak... chyba RBSP jest w tej chwili moim faworytem, gdyż pozwolił lepiej poznać, jak tworzą się Pasy Van Allena i niespodziewanie wykrył dodatkowy pas wokół Ziemi. Dane, jakie przesłał ten instrument, zmusiły naukowców do sformułowania nowych teorii powstawania Pasów Van Allena.

Ważne sprawy ziemskie

Kosmos sam w sobie nie powinien być całym światem człowieka – nawet inżyniera pracującego przy programach kosmicznych. Tak też do życia podchodzi Wojciech Toczyński, który od 9 lat jest szczęśliwym mężem i ojcem.

- Żonę poznałem jeszcze jako student. Jak zwykle w tamtym czasie, równolegle pracowałem jako technik elektronik. Akurat byłem zatrudniony w firmie, gdzie wykonywałem elektroniczne podzespoły do skuterów, o czym wspominałem wcześniej. Tak się złożyło, że Michelle także pracowała tam jako studentka. Któregoś dnia pokazałem jej jak należy... lutować.

I to był początek naszej znajomości. Jak widać rozwinęła się pięknie. Jesteśmy małżeństwem prawie 9 lat, mamy trójkę dzieci: Józio jesienią idzie do pierwszej klasy, Jaś w październiku skończy 5 lat, a najmłodsza Ela skończyła w lipcu roczek.

W tej chwili centrum świata państwa Toczyńskich stanowią dzieci, ich wychowanie i pomaganie, by w życiu nie tylko dobrze sobie radziły, ale także (a może przede wszystkim) wyrosły na dobrych, wrażliwych ludzi. Chłopcy uczą się i uprawiają sport – od piłki nożnej (w USA zwanej soccerem), przez baseball po lekkoatletykę. Ale to nie jedyne ich zajęcia:

- Dwa razy w miesiącu chłopcy chętnie chodzą ze mną do banku żywności przy parafii, aby pomóc przy rozdawaniu żywności potrzebującym. Poza tym dosyć często zabieram ich do parków, by spędzić trochę czasu na łonie natury. W dodatku jednym z ulubionych przez nich miejsc jest księgarnia. Tylko nie wiem, czy z powodu książek, czy też klocków LEGO. Z własnych obserwacji dochodzę do wniosku, że wychowanie dzieci to wielkie zadanie, więc sporo pracy przede mną.

Ważnym miejscem dla Wojtka pozostaje Polska i stara się przyjeżdżać do kraju przynajmniej raz na dwa lata. Nadal czuje się w Polsce jak u siebie, ma tu także sporo rodziny. Ocenia, że Łomazy i Biała przez czas jego nieobecności zasadniczo nie zmieniły się, aczkolwiek wypiękniały:

- Wyglądają dużo bardziej kolorowo i weselej. Park w Łomazach wygląda ładniej w porównaniu z czasami, gdy był cały zarośnięty. Plac Wolności też, choć wolę zieleń od wyłożonej kostki.

A jakie są marzenia Wojciecha Toczyńskiego związane z pracą?

- Jeśli chodzi o pracę to jedynie marzę, by stać się osobą, do której inni przychodzą po poradę, i żeby wszystko, nad czym pracuję, było najwyższej jakości. Doszedłem do wniosku, że wynagrodzenie nie jest najważniejsze. Ważniejsze jest, żeby znaleźć dziedzinę, która nas interesuje i wykonywać zadania najlepiej – na ile pozwalają możliwości. Czasami żartuję, że płacą mi za wykonywanie mojego hobby.

Z Wojciechem Toczyńskim rozmawiał
Lech Zaciura
zdjęcie - Michelle Super Toczyński

świat z tamtych lat



Jesienią obchodziliśmy jubileusz 100-lecia łomaskiej podstawówki. Zamieszczone tutaj zdjęcie z 1957 roku to niejako załącznik do tej uroczystości. Nie było ono tam prezentowane, a są na nim uczniowie klasy pierwszej tej szkoły z wychowawczynią Stanisławą Piskorską. Z tyłu widać też woźnego Jana Czczota i listonosza Bronisława Hołonowicza.

MANIPULACJE

Sztuczki akwizytorów

Bezpłatna kawa, sprzedawcy przebrani w lewarskie fartuchy, "ostatnia okazja" - to przykłady manipulacji wykorzystywanych przez akwizytorów. Od 2012 r. na nieuczciwych akwizytorów UOKiK nałożył 2,9 mln zł kar. O czym warto pamiętać, kupując od akwizytora?

Zawierając umowę poza lokalem przedsiębiorcy, konsumenci podlegają presji sprzedawców wykorzystujących różne techniki manipulacyjne. Za sprawą tych sztuczek wiele osób daje się nakłonić do zakupu niepotrzebnych produktów, z czego zdają sobie sprawę dopiero po zawarciu transakcji.

Praca w handlu jest jak wizyta w dżungli. Akwizytorzy walcząc o przetrwanie w branży starają się sprzedać jak najwięcej. Często są to rzeczy, których nie potrzebujemy. Handlowcy znają wiele technik manipulacji, by nakłonić klientów do zakupu danego towaru.

- Jedną z zasad, którą kierują się akwizytorzy, jest reguła w wzajemności - informuje Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK). Konsument, który zostanie poczęstowany kawą lub otrzyma bezpłatną próbkę danego produktu, czuje potrzebę odwzajemnienia przez zakup tego produktu.

Handlowcy równie często nami manipulują, posługując się regułą niedostępności, w której sprzedawcy wykorzystują przekonanie, że najbardziej cenione są rzeczy niedostępne. - Kupujący jest manipulowany za pomocą informacji, takich jak "końcówka kolekcji", "ostatnia okazja", "oferta ważna tylko dziś" - zaznaczają eksperci UOKiK.

Handlowcy powołują się też na przykłady innych osób, wykorzystując przy tym takie hasła jak "towar sprzedaje się jak świeże bułeczki".

Kolejną formą manipulacji klientami jest powoływanie się na autorytety. Wykorzystują tu atrybuty osób, które są fachowcami w swojej dziedzinie, choćby kitel lekarski. Ta metoda, zdaniem UOKiK, jest szczególnie skuteczna przy sprzedaży produktów paramedycznych, jak pasty do zębów, suplementy diety czy kosmetyki.

W handlu sprawdza się zasada, że ładni mają łatwiej. - Ulegamy tym, których lubimy - ostrzega UOKiK. Właśnie dlatego przy wyborze sprzedawcy liczy się jego atrakcyjność fizyczna. Dodatkowymi atutami akwizytorów są niewątpliwie umiejętność prawienia komplementów oraz zachowanie i wygląd, który przypomina potencjalnego kupującego. W rozmowach używają porównań takich jak - "ze mną było dokładnie tak samo".

Skuteczny akwizytor cechuje się także zaangażowaniem. Manipuluje klientem, informując go, że na pokazie można będzie otrzymać atrakcyjny prezent, na przykład dla wnucząt.

- Konsumenci są stopniowo przekonywani o jego wyjątkowości i konsekwentnie dążą do jego posiadania, nawet jeżeli w rezultacie kupią niepotrzebny produkt - ostrzegają eksperci. Ich zdaniem, aby uchronić się przed nieuczciwymi praktykami akwizytorów, konsumenci nie powinni podejmować decyzji pod wpływem impulsu. - Przed zakupem warto też sprawdzić towar i porównać jego cenę w sklepach czy internecie.

Wśród najczęściej kwestionowanych praktyk związanych ze sprzedażą bezpośrednią jest ukrywanie handlowego celu działań. Przykładem jest zapraszanie do udziału w poczęstunkach, warsztatach kulinarnych, występach gwiazd bez podawania informacji, że na spotkaniu będzie prowadzona sprzedaż na przykład naczyń do gotowania. Inny przykład to wprowadzanie klientów w błąd przez przedsiębiorców oferujących produkty paramedyczne.

Akwizytorzy, którzy dzwonili do konsumentów, przedstawiali się jako rehabilitanci i umawiali na bezpłatne zabiegi. Handlowego celu swoich działań nie ujawniali nawet na spotkaniach z konsumentami. Pozostawiając towary w miejscu zamieszkania konsumentów, zapowiadali kolejną wizytę i prosili na przykład o podpis potwierdzający ich obecność. Konsumenci nie zdawali sobie sprawy, że właśnie zawarli umowę zakupu sprzętu paramedycznego.

Przykładem działań utrudniających konsumentom skorzystanie z prawa do odstąpienia od umowy jest zastrzeżenie kar za rezygnację z zakupu towaru.

Tymczasem zgodnie z przepisami za odstąpienie od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorcy nie można pobierać żadnych opłat. Niezgodne z prawem jest także zastrzeżenie, że zwracany towar powinien być osobiście dostarczony do siedziby przedsiębiorcy, ponieważ konsument ma prawo sam wybrać sposób zwrotu towaru przedsiębiorcy (np. pocztą, kurierem, osobiście).

- Kupując poza stałymi punktami sprzedaży detalicznej, zawieramy umowę poza lokalem przedsiębiorcy - zwraca uwagę UOKiK. Według prawa w takiej sytuacji klient może odstąpić od umowy w ciągu 14 dni (wystarczy wysłać oświadczenie pocztą). Natomiast do obowiązków przedsiębiorcy należy m.in. poinformowanie o tym prawie konsumenta i wręczenie mu formularza ułatwiającego rezygnację z transakcji.

W artykule wykorzystano materiały prasowe m.in. z gazeta.pl

